Nr. 49. Kraków, Poniedziałek 23 listopada 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
pz odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Rocznie . . . K. 3·50
e . . . . K 6·—
mczech i w innych państwach
u poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dziennikw M. Hupczyca, ul Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Bitwy nad Dunajcem i w Karpatach.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 23 listopada.

Urzędowo ogłaszają pod datą 23 listopada: **Na zachód od Dunajca i w Karpatach są w toku większe walki.**

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER, gen. major.

—o—

Wielka bitwa w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Walki o zwycięstwo pod Częstochową, Łodzią i Płockiem.

Wiedeń, 23 listopada.

Urzędowo ogłaszają pod datą 22 listopada w południe: **Sprzymierzeni prowadzą dalej swój atak w Królestwie Polskiem energicznie i z powodzeniem. Nasze południowe skrzydło bojowe doszło do odcinka Szreniawa. Odosobnione kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte. Dotychczas c. i k. wojska zabrały przeszło 15000 jeńców. Rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło.**

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER, gen. major.

Berlin, 23 listopada.

Główna kwatera wojenna donosi pod datą 22 b. m. w południe: **W Polsce jeszcze się walczy o zwycięstwo. Zapasy na południe od Płocka, w okolicy Łodzi i pod Częstochową trwają dalej.**

—o—

Rosyanom grozi okrążenie.

Kraków, 23 listopada.

Według nadeszłych wczoraj do Krakowa wiadomości, **północne skrzydło rosyjskie zostało przez generała Hindenburga zupełnie odrzucone. Liczne większe oddziały Rosyan są już przez armię niemiecką osaczone. Niezadługo armię rosyjską może spotkać katastrofa, podobna do katastrofy nad mazurskiemi jeziorami.**

—o—

Subskrypcya dwóch miliardów na pożyczkę wojenną.

Wiedeń, 23 listopada.

Dzienniki donoszą, że subskrypcye na pożyczkę wojenną w monarchii napływają wprost nadzwyczajnie. **W Austryi przekroczyły już kwotę miliarda; na Węgrzech doszły już do 800 milionów.** Można więc przypuszczać, że **pożyczka wojenna w Austryi i na Węgrzech dziś lub jutro dosięgnie sumy dwóch miliardów.**

Drogi w Galicyi.

Wiedeń, 23 listopada.

Arcyksiążę Fryderyk wystosował do namiestnictwa i do wydziału krajowego w Galicyi następujący telegram: Z powodu przeprowadzonych dotąd prac około **naprawy dróg w Galicyi za hodniej czuję się zniewolonym wyrazić c. k. namiestnictwu i wydziałowi krajowemu** za okazaną przytem czynną pomoc podziękowanie imieniem służby najwyższej.

Odparcie Rosyan z pod Krakowa.

Kraków, 23 listopada.

Jak się dowiadujemy od rannych oficerów, przybyłych z pola bitwy pod Krakowem, **Rosyanie na wschód i na północ od Krakowa cofają się, napierani ustawicznie przez nasze wojska.** Potwierdza to fakt, że **huk armat oddala się coraz bardziej od Krakowa.**

Na północ od Krakowa **Rosyanie,** jak zgodnie opowiadają ranni uczestnicy tych walk, **walczą z rozpaczliwą zaciętością.** Znajdują się tam **doborowe wojska,** prawdopodobnie **gwardya carska,** tak znakomicie oszańcowana, iż z pozycyi wysadzać ją może tylko silny ogień artyleryjski i ataki na bagnety. Wojska nasze muszą zdobywać każdą piędź ziemi. Jednakże mimo to **posuwamy się stale naprzód.** Nasza artylerya polna i forteczna rywalizuje ze sobą o palmę **zwycięstwa, które się już przechyliło na naszą stronę.** Nasza piechota za wzorem Rosyan oszańcowuje się znakomicie. W rowach strzeleckich, wysłanych słomą, znajdują się nieraz i piece przy których ogrzewają się nasi dzielni żołnierze. Jest wszelka nadzieja, że niezadługo nie będzie już w Krakowie słychać huku dział.

Odrzucenie Rosyan pod Warszawę.

Berlin, 23 listopada.

„Lokalanz.“ donosi, że **armia rosyjska, ścigana przez nowo grupujące się armie niemiecką i austro-węgierską aż do Włocławka i Kutna, została zapędzona aż pod Warszawę i znajduje się dzisiaj w odległości najwyżej 50 km od**

stolicy Królestwa. Przyznaje to nawet rosyjski sztab generalny w swoim komunikacie. Widać z tego, że **odwrót armii Hindenburga był tylko znakomicie pomyślanym strategicznym ruchem,** który w sposób świetny spełnił swój cel.

Rosyanie cofnęli się na linię Warszawa-Dęblin.

Kopenhaga 23 listopada.

„Politiken" donosi, że **rosyjska siła główna,** która ruszyła ku niemieckiej granicy, **cofnęła się ponownie na linię Warszawa-Dęblin poza Wisłę.**

Olbrzymie straty Rosyan w Królestwie.

Londyn, 23 listopada.

„Times" donosi z Kopenhagi, że **ostatnie zwycięstwa Hindenburga w Królestwie Polskiem przyprawiły Rosyan o stratę 40.000 do 50.000 ludzi.** Straty te, zdaniem pism berlińskich, są jednak znacznie większe.

Cztery miliony Rosyan w polu.

21 korpusów przeciw Niemcom, 15 przeciw Austro-Węgrom.

Genewa, 23 listopada.

Pisma londyńskie przynoszą obecnie dokładne dane co do sił armii rosyjskiej. Wedle ich stwierdzenia, **Rosyanie wystawili przeciwko Niemcom 21 korpusów, zaś 15 korpusów przeciw Austro-Węgrom.** Do tego doliczyć należy jeszcze cztery inne armie drugiej linii, tak, że **ogólna siła Rosyan na północnym terenie wojny wynosi trzy i pół miliona.** Ponadto stoi w polu **półmilionowa armia, operująca przeciw Turcyi.**

Postępy naszej armii w Serbii.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

13.000 jeńców w 16 dniach.

Wiedeń, 23 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo 22 listopada:

Nasze wojska w znacznej liczbie przekroczyły już Kolubarę, jednakże nieprzyjaciel w kilkunastu dobrze obranych i umocnionych pozycyach **stawia jeszcze opór. Nasze posuwanie się naprzód** jest wprawdzie opóźnione przez rozmiękłą ziemię i wezbrane łożyska wód, a w górach przez kilkumetrowy śnieg, **ale jest niepowstrzymane.**

Nasze oddziały wywiadowcze w ostatnich dwóch dniach pojmały znów 2440 jeńców. Ogólna liczba pojmanych dotąd w walkach od 6 bm. jeńców wynosi tedy 13.000.

O zbiegów z Galicyi.

Wiedeń, 23 listopada.

„N. Fr. Presse" zamieszcza dziś artykuł z prośbą do swoich czytelników, aby nieśli pomoc przybyszom z Galicyi. W artykule tym powiada: Tym biednym przybyszom należy pomóc. Jest to żądanie uzasadnione honorem miasta. Nie należy dopuścić, by potem powiedziano, że ono odepchnęło ludzi, którzy się doń zwrócili w zaufaniu w jego dobroć i współczucie.

Hr. Tisza u cesarza Wilhelma.

Berlin, 23 listopada.

Prezydent ministrów hr. Tisza, który wczoraj popołudniu przybył do **niemieckiej głównej kwatery, przyjęty został przez cesarza Wilhelma** na dłuższej specyalnej audyencyi, a potem **zaproszony został na śniadanie u cesarza.** Hr. Tisza odbył potem kilka konferencyi z kanclerzem państwa i sekretarzem urzędu spraw zagranicznych, **złożył też wizytę szefowi sztabu generalnego.** Wieczór spędził **hr. Tisza u kanclerza państwa.**

Włoskie okręty w Aleksandryi.

Medyolan, 23 listopada.

„Secolo" donosi, że **wobec obawy wybuchu niepokojów w Kairze i w Aleksandryi, rząd włoski postanowił** w porozumieniu z rządem angielskim **wysłać do Aleksandryi okręty wojenne** dla ochrony włoskich poddanych.

Belgijskie złoto i muzea.

Wiedeń, 23 listopada.

Dzienniki donoszą z Brukseli: Jak wiadomo, zapasy złota belgijskiego banku zostały przed obsadzeniem Belgii przez Niemców wywiezione. Wskutek tego **belgijskie pieniądze papierowe nie mają pokrycia i są zupełnie bezwartościowe. Rząd niemiecki kazał,** jak słychać, **zawiadomić rząd belgijski, iż jest zdecydowany w razie,** gdyby zapasy złota belgijskiego banku nie zostały w najbliższych dniach przywiezione do Brukseli, **zasekwestrować najcenniejsze skarby belgijskich muzeów i sprzedać je na licytacyi,** aby zdobytemi w ten sposób pieniądzmi pokryć brak zapasów złota.

Pierwszy tydzień przy muzyce armat pod Krakowem.

(Wrażenia z tygodnia).

(Dobra matka policya i nieposłuszne dzieci Antki. — Codzienna muzyczka. — Ranni i jeńcy. — Komisaryat rządowy. — Na dworcu kolejowym. — Główna kwatera u Hawełki).

„Albośmy to jacy tacy, chłopcy Krakowiacy"!

Nieewakuowany Krakowianin ma jedną bardzo sympatyczną stronę usposobienia: Nie boi się. Ewakuowany Antek z Grzegórzek, czy z Krowodrzy posiada ją w stopniu jeszcze wyższym. Bo kiedy pociąg wywoził przymusowo z twierdzy, wydalonych takich Ottokarów, Ferdków i Antków, albowiem nie byli dostatecznie zaprowiantowani i trzeba ich było poprostu wyławiać na ulicy, na samej stacyi Zabierzów, czy też podczas biegu pociągu do tejże stacyi uciekło ich 70., ażeby tylko wrócić do ukochanego przez siebie miasta. W jaki sposób udało im się przedrzeć przez gęsto rozstawione posterunki wojskowe w obrębie promienia twierdzy, tego dyabeł nie dociecze. Dość, że wracali i trzeba ich było na nowo brać za kołnierzyki. I cóż to pomoże, że troskliwa c. k. Dyrekcya Policyi, jak dobra matka, dbająca o ukochane dziecią̨tka (są to jej stali klienci) pisze do nich orędzie rozlepione po rogach ulic: „Kochane dziatki! Nie wracajcieże, gdyż posterunki mają nakaz strzelania do Was!", kiedy „kochane dziateczki" są nieposłuszne swej mamie policyi i robią jej na przekór, mimo, że wiedzą na co się narażają.

W promieniu Krakowa na wchód i północ grzmią od tygodnia armaty. Strzały słychać wyraźnie, raz bliżej, raz dalej. Muzyka ta budzi nas codziennie ze snu, jak hejnały z wieży Maryackiej w maju. W pierwszych dniach tygodnia raziła ona uszy niektórych mieszkańców, nieprzywykłych do takich dźwięków, ale obecnie, kiedy ta muzyka stała się naszym chlebem powszednim, nikt sobie z niej nic nie robi. Ludzie doszli nawet do takiej wprawy, że już potrafią odróżniać huk armat naszych od rosyjskich. To też kiedy zaczną grać nasze haubice i armaty polowe szybkim ogniem, wśród którego ozwie się tu i ówdzie przeciągłe grube „buumm" moździerza austryackiego, ludzie wiedzą dobrze, znając sprawność naszej artyleryi, że tam w szeregach rosyjskich muszą być jatki prawdziwe, bo nasi amunicyi nie zwykli marnować. Świadczą zresztą o tem najdosadniej te olbrzymie tabory z rannymi rosyjskimi żołnierzami, których Rosyanie nie zdołali unieść z placu boju i w swoich lazaretach opatrzyć. Świadczą o tem nieprzebrane gromady jeńców zgłodniałych, zmarzniętych i wyczerpanych, jakie codziennie kilka razy konwojują nasi oficerowie i żołnierze. Niedawno konwój taki prowadził znany w Krakowie dyrektor banku hipoteczn. p. Krzetuski, który służy obecnie jako porucznik rezerwowy. Z opowiadań jeńców wynika, że wojskom rosyjskim bardzo źle się powodzi i że artylerya austryacka zadaje im straszne straty. Najbardziej zaś „nie lubią", kiedy atakują ich bagnetem pułki polskie. „Czort z nimi nie poradzi", mówią, bo z taką idą furyą, że im się nic w drodze nie ostoi. Wśród jeńców widać starych brodaczy i dziewiętnastoletnich wyrostków. Widać, że Rosya wybrała wszystko, co wybrać miała i wybrać mogła. Cierpliwości tylko, a okaże się, że się tak łatwo czapkami zasypać nie damy. Kraków jest orzeszkiem, który niejednokrotnie w ciągu wieków był nadgryzany zębem wroga, ale zawsze sobie na nim zęby połamano. Da Bóg i tym razem.

Komenda twierdzy złagodziła poprzednie swoje dość krępujące mieszkańców zarządzenia, co wpłynęło bardzo dodatnio na usposobienie ludności. To też ruch na mieście jest normalny, sklepy, kawiarnie i restauracye otwarte i obecnie po usunięciu żywiołów niepewnych, niema na twarzach ani śladu troski, jaka się malowała na nich w pierwszych dniach ewakuacyjnych. Komisaryat rządowy ustanowiony w miejsce rozwiązanej Rady miejskiej działa energicznie i sprężyście i jemu też zawdzięczać należy, że choćby nawet doszło do oblężenia twierdzy, to ceny produktów i węgla pozostaną normalne i ci, co legalnie w mieście pozostali, mogą być spokojni, że do szalonej zwyżki cen, jak się to działo w takich razach gdzieindziej, u nas nie dojdzie.

Wojna przy całej swej grozie ma tę charakterystyczną właściwość, że potrafi z ludzi wykrzesać i wydobyć na jaw najbardziej w nich utajone zalety charakteru i zdolności. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do naszych urzędników. Kto w ostatnich dniach zaglądał na dworzec kolejowy i widział tych ludzi przy pracy nierzadko 24 godziny trwającej, kto ich widział przy ekspedycyi setek pociągów, wśród wrzawy i zgiełku krzyżujących się rozkazów, wypełniających sprawnie i szybko swoje obowiązki, mimo przemęczenia malującego się na twarzach, ten czoła przed nimi uchylić musi. Ich to zasługa, że ewakuacya odbywała się gładko i bez wypadku, ich też zasługa, że umieli spełnić

Walki w Belgii i Francyi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego). **Berlin**, 23 listopada.

Główna kwatera wojenna donosi pod datą 22 listopada przed południem: Na zachodnim terenie wojny **położenie niezmienione.**

Rozpaczliwy opór Francuzów w Reims.

Posunięcie francuskiej linii bojowej wstecz.

Berlin, 23 listopada.

„Deutsche Tgsztg." donosi: Według relacyi pism holenderskich **Francuzi zostali zmuszeni do przesunięcia swojej linii bojowej koło Reims wstecz. Samo miasto Reims jest przez Francuzów rozpaczliwie bronione.**

Zawieszenie broni z powodu zimna.

Kopenhaga, 23 listopada.

Z Paryża donoszą: **W Belgii i północnej Francyi panują zimna i śniegi. Wzdłuż frontu panuje cisza, ponieważ zimno zmusza obie strony do zawieszenia kroków wojennych.** Według doniesienia z Paryża, wojsko otrzymało od ministerstwa wojny 1,136.000 koców, 1,100.000 poduszek, tudzież w dostatecznej ilości bieliznę zimową.

Nowe zwycięstwa Turków.

Krążownik „Hamidje" zaczyna działać.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego). **Konstantynopol**, 22 listopada.

Ogłoszony przez agencyę otomańską komunikat głównej kwatery opiewa:

Krążownik „Hamidje" bombardował i zniszczył wczoraj rosyjskie magazyny nafty i stacyę radiotelegraficzną w Tuapse, miejscowości, położonej między Poti a Noworosyjskiem

Walka nad Szat-el-Arab.

Zacięta 9 godzinna walka wywiązała się dnia 18 bm. między angielskiem a naszem wojskiem w Szatelarab. **Straty nieprzyjaciół są znaczne.** Anglicy, których pojmaliśmy w niewolę, oświadczyli, że **główny komendant wojsk angielskich został raniony. Jeden pocisk z naszej kanonierki „Marmaris" trafił kanonierkę angielską i wywołał na niej eksplozyę.** Szczegóły walki nie są jeszcze w całości znane.

Bitwa na Czarnem morzu.

Rosyjski okręt admiralski ciężko uszkodzony.

Berlin, 23 listopada.

„Lokal Anz." donosi z Konstantynopola: We środę stoczył turecki okręt „Sułtan Selim" bitwę z rosyjską eskadrą na Czarnem morzu. Rosyjski okręt admiralski „Światoj Ewstafij" został uszkodzony, czterech oficerów i 29 majtków zostało na nim zabitych, kilkunastu rannych. Bitwa trwała kwadrans. „Sułtan Selim" odniósł tylko nieznaczne uszkodzenia.

swoje obowiązki tak, że interes wojskowy, który w takiej chwili nad wszystkiem góruje, mimo transportu takich mas ewakuowanych, w niczem nie ucierpiał. I dobrze się stało, że wojskowość mianowała komendantem dworca człowieka tak energicznego i sprężystego, jakim jest prof. dr. Kumaniecki, a Dyrekcya policyi zostawiła swoją ekspozyturę na dworcu kolejowym w rękach tak wypróbowanego urzędnika-obywatela, jakim jest dr. Józef Warczewski. Ci dwaj ludzie uzupełniali się wzajemnie i jeden szedł drugiemu na rękę. Niezmordowani, ustawicznie na nogach, ustawicznie czynni, wszędzie obecni, udzielali rad i wskazówek, a nierzadko i pomocy na każde zawołanie. To się nazywa prawdziwie obywatelskim pojmowaniem obowiązków. Sam widziałem, jak komisarz Warczewski obchodził salę poczekalną trzeciej klasy, jak wchodził w gromady drżących z głodu i zimna wystraszonych chłopów i żydów, których wojna zmusiła do opuszczenia stron swoich rodzinnych i jak za chwilę po jego odejściu rozdzielano między tych biedaków herbatę, chleb i kiełbasę, a często nawet odzież cieplejszą. A przy ewakuacyi samej? Kto widział tę ciżbę ludzką tłoczącą się do wagonów, ten zrozumiał, że o zatratowanie kilku dzieci lub starców, jak się to działo gdzieindziej, nietrudno. A jednak u nas poszło wszystko gładko i bez wypadku, a to głównie dzięki temu, że Dr. Warczewski wchodził osobiście do każdego wagonu i segregował wyjeżdżających, starając się możliwą wygodę kobiet, starców i dzieci. Z drugiej strony dyspozycye Dra Kumanieckiego doskonale się z temi zarządzeniami uzupełniały. To z całem uznaniem dla nich i dla urzędników naszej kolei podnieść należy.

W wojskowej kwaterze głównej u Hawełki rojno jak za dawnych dobrych czasów. W jednym kąciku dwaj audytorzy wojskowi pp. Kwieciński i Strzałka omawiają strategiczną wartość bomby (oczywiście piwa) w czasie zdobywania twierdzy. Do rozmowy prowadzonej poważnie i fachowo przyłącza się prof. Wojciechowski, który ma to jedno wspólnego z poetą Lucyanem Rydlem, że wciąż gada i gada. Widocznie takie panują zwyczaje w tarnowskiej radzie miejskiej.

W drugim kąciku zasiadł znów na krześle dość wybitnej tuszy ksiądz kanonik otoczony gromem mieszczan, wśród których góruje postawą radca Wawrzyniec Bujański. „Wawrzuś" jak go nazywają, od dnia wybuchu wojny skutkiem obcowania z rycerzami różnych narodowości włada obecnie 17 językami, jakimi mówią obywatele państwa. To mu jednak nie przeszkadza, że każdego honweda, czy Chorwata, czy Włocha wita okrzykiem polskim: „Cześć a czołem!" dzierżąc w ręce chorągiewkę o barwach państwowych. Wśród tych dwóch grup przewijają się oficerowie, a zdarza się często, że niejeden z nich gościł u Hawełki jako porucznik za dawnych czasów, a obecnie wrócił do niego pułkownikiem lub jenerałem.

Na sali jest obecnie jeden tylko stół odwieczny. Siadują przy nm pp. redaktorstwo Krzysiakowie, mecenas Wojciechowski, obecnie porucznik, Dr. Eljasz Radzikowski obecnie lekarz wojskowy i... Nygi. Tutaj toczą się najżwawsze dysputy polityczne, literackie, artystyczne i... wojskowe (co Helios?) Mają one o tyle ton podniosły, o ile bierze w nich udział także i..... *Nygi.*

Stanowisko Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Paryż, 23 listopada.

„Temps" donosi z Bukaresztu: Wszystkie stronnictwa bułgarskie zgodne są w tem, że **kraj, nim weźmie udział w wojnie, musi mieć gwarancye urzeczywistnienia swoich marzeń narodowych.** Bułgarya dała już dowody swojej miłości pokoju, gdyby jednak przecież **dała się porwać, to tylko po otrzymaniu zapewnienia ze strony wojujących grup, że życzenia jej narodowe będą spełnione.**

Serdeczne stosunki Bułgaryi z Turcyą.

Konstantynopol, 23 listopada.

Wbrew krążącym pogłoskom, pochodzącym niewątpliwie ze strony opozycyi bułgarskiej, w oficyalnych kołach otomańskich stwierdzają, że **stosunki bułgarsko-tureckie są nadzwyczaj serdeczne.** Poseł turecki w Sofii przywiózł tu pod tym względem pewne zapewnienia. Rząd zezwolił także nadal konsulowi bułgarskiemu posługiwać się w korespondencyi znakami tajnymi, a także osobom prywatnym posługiwać się w korespondencyi językiem bułgarskim.

Serbia i Bułgarya.

Berlin, 23 listopada.

Książe Grzegorz Trubeckoj odjechał do Niszu. Podróż jego jest ostatnią próbą Rosyi doprowadzenia między Serbią a Bułgaryą do przyjaźniejszych stosunków. Trubeckoj ma w tym kierunku daleko idące pełnomocnictwa.

Swięta wojna.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Konstantynopol, 23 listopada.

Prezydent komitetu młodoegipskiego w Genewie Mohamet **Falni** oświadczył w rozmowie w obecności Farida beja i innych notablów, że wszyscy Egipcyanie szczęśliwi są na myśl, **że ojczyzna wkrótce będzie od jarzma angielskiego wyswobodzona.** Jest przekonany, że **armia turecka wkroczy zwycięsko do Kairu** i znajdzie tam świetne przyjęcie. Naród egipski spełni swój obowiązek i w stosownej chwili powstanie, aby razem z armią turecką pobić Anglików.

Konstantynopol, 23 listopada.

„Jeune Turque" dowiaduje się, że **w Georgii objawia się ruch wielki na rzecz Turcyi.** Mieszkańcy od wieków cierpią pod brzemieniem despotycznych rządów moskiewskich i **chcą teraz przy pomocy armii tureckiej się wyswobodzić.**

Konstantynopol, 23 listopada.

Mimo wzburzenia patryotycznego mas z powodu wojny świętej panuje ogółem porządek wzorowy. Poczyniono wszelkie zarządzenia celem przeszkodzenia wszelkim wykroczeniom. Dzienniki ponownie stwierdzają, że **wojna święta nie jest zwrócona przeciw wszystkim mocarstwom zagranicznym, lecz tylko przeciw tym znanym państwom, które chcą islam zniszczyć.**

Wspaniałomyślna Japonia.

Berlin, 23 listopada.

Według telegramu „Berl. Tgbl." australski korespondent „Timesa" donosi, co następuje: Japończycy zamierzają po ukończeniu wojny **odstąpić Australii wszystkie zdobycze na oceanie Spokojnym.**

Paryscy Rotszyldowie jako francuscy patryoci.

Berlin, 23 listopada.

»Berliner Tageblatt« donosi z Paryża, że **wszyscy członkowie rodziny Rotszyldów odesłali swoje austryackie patenty szlachectwa.**

Król Jerozolimy.

Paryż, 22 listopada.

Konserwatywny deputowany Deny Cochin rzucił projekt, by trójporozumienie **po upadku Turcyi zrobiło króla Alberta królem Jerozolimy.** Francya jako protektorka Syryi, Anglia zaś jako protektorka Egiptu nie mogłyby wynaleźć lepszego kandydata.

Lotnicy angielscy nad Friedrichshafen.

Friedrichshafen, 22 listopada.

Bomba, którą tu rzucił pewien lotnik, zabiła pomocnika krawieckiego rodem z Szwajcaryi i raniła dwie kobiety ciężko. Lotnik sam został ciężko zraniony. Przypuszczenie, jakoby drugi lotnik utonął w jeziorze Bodeńskiem, nie potwierdza się. Drugi lotnik, lecący dość nisko ponad Manzell, rzucił bombę, która jednak nie wyrządziła szkody.

Z kotła albańskiego.

Medyolan, 23 listopada.

„Corriere della Sera“ donosi, że **położenie Essada paszy w Albanii jest coraz trudniejsze.** W okręgu Tirana, w którym Essad pasza posiada duże dobra, wybuchło przeciw niemu powstanie. Essad zawiesił nad Tiraną stan oblężenia. Udało się jednak Essadowi zawrzeć **zgodę z przywódcą Mirdytów**, Prenk Bib Dodą, który uznał Essada za naczelnego wodza armii albańskiej i prezydenta rządu centralnego.

Rewolucya w Brazylii.

Berlin, 22 listopada.

„Berl. Tgbl.“ donosi z Medyolanu: Od czasu wybuchu wojny panuje w Brazylii ciężkie **przesilenie gospodarcze i finansowe. W ubiegły wtorek w nocy wybuchła w Rio de Janeiro rewolucya.** Przyszło do walk, w których kilkanaście osób zostało zabitych i rannych. Wojsko przywróciło porządek.

Telegramy

Ateny. Minister marynarki podał się do dymisyi.

Obcy poddani w monarchii.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich municypiów okólnik, w którym donosi że w sprawie wzajemnego uwolnienia znajdujących się w monarchii poddanych państw, z którymi monarchia prowadzi wojnę, a więc Rosyi, Belgii, Francyi, Japonii, Anglii, Serbii i Czarnogóry, toczą się rokowania dyplomatyczne, które prawdopodobnie doprowadzą do pomyślnego wyniku. Z tego powodu potrzebne jest sporządzenie dokładnej listy wszystkich obcych obywateli.

Gospodarka Serbów w Nowej Serbii.

Saloniki. Władze serbskie starają się osiedlać chłopów pochodzących ze Starej Serbii w Nowej Serbii i w tym celu darowują im grunta zbiegłych Macedończyków.

Katastrofy z powodu min.

Haga. Wdrożone półurzędowe dochodzenie wykazało, że miny, które się zbliżyły w liczbie 100 i spowodowały **katastrofę pod Westkapell**, były wyłącznie minami angielskiemi.

Rotterdam. Z Domburga donoszą, że wczoraj wysadzono w powietrze w pobliżu miasta cztery miny. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że jeden dom w mieście został ciężko uszkodzony, a kilka innych domów lekko.

Pod Smyrną.

Londyn. Podług telegramu biura Reutera z Waszyngtonu, kapitan okrętu „Tenesse“ donosi, że ostrzeliwano go koło Smyrny.

Militaryzm w Kanadzie.

Otawa. Rząd kanadyjski uchwalił stale trzymać **pod bronią 50.000** ludzi i rozporządzać silniejszymi rezerwami.

Wojenne zakazy.

Chrystyania. Rząd wydał zakaz wywozu herbaty.

Londyn. Urzędowo ogłaszają zakaz wywozu gumy surowej.

Sytuacya wojenna.

Wzdłuż Karpat.

Wobec bitwy pod Krakowem, trwającej szósty dzień, wszystkie utarczki i walki, toczące się **wzdłuż pasma Karpat**, są podrzędnego znaczenia. I tam jednakże wojska nasze odniosły w ostatnich dniach szereg sukcesów. Według relacyi wojskowego korespondenta „Grazer Tgsp.“ miasto Śniatyn w południowo wschodniej Galicyi **znajduje się znowu w naszych rękach.** Pisma peszteńskie donoszą, że **zacięte walki toczą się koło Stryja.** Chodzi o most nad rzeką Stryj. **Koło Synowódzka** próbowali Rosyanie kilkakrotnie zaatakować nasze siły, zostali jednak odparci. Podczas ucieczki zakopali w ziemi swoje armaty. Zabrano tam do niewoli znaczną ilość Rosyan, jak się okazało żołnierzy ze Syberyi i z Krymu. Pod odrzuceniu Rosyan **pod Nadwórną** rozwinęły się **walki na linii Dolina-Nadwórna**, gdzie wojska nasze powoli, ale ustawicznie zyskują na terenie. Silny **atak Rosyan koło Bolechowa** został z wielkiemi ich stratami odparty.

W Królestwie Polskiem.

Akcya gen. Hindenburga w Królestwie Polskiem uwieńczona została, jak się obecnie okazuje, niezwykłym rezultatem. **Armia rosyjska odrzucona została ku Warszawie, a armia Hindenburga stoi dzisiaj na tyłach rosyjskiego prawego skrzydła**, prawie na linii Warszawy, w gotowości do **uderzenia na Łódź.** Ten flankowy atak armii niemieckiej zniweczył już w całem tego słowa znaczeniu ofenzywę armii rosyjskiej. Komunikat rosyjskiego sztabu generalnego przyznaje, że Rosyanie cofnęli się nad rzekę Bzurę. Rzeka ta leży w odległości 50 km. na zachód od Warszawy. Okazuje się obecnie w całej wyrazistości **zupełna zmiana strategicznego położenia**, jaka nastąpiła wskutek dobrowolnego odwrotu i nowego ugrupowania się sprzymierzonych armii. Niedawno groziło sprzymierzonym armiom nad Wisłą osaczenie z boku przez przeważające siły rosyjskie. Obecnie prawe skrzydło rosyjskie zostało już rozbite, a armie sprzymierzone stoją na flance rosyjskiej armii głównej.

W Serbii.

Na terenie serbskim wojska nasze maszerują dalej w zwycięskim pochodzie **ku Kragujewacowi.** Równocześnie z sukcesami koło Waljewa rozpoczęto w ubiegłą niedzielę **ostrzeliwanie twierdzy belgradzkiej.** Artylerya serbska ustawiła się na górach Banowo w odległości 5 km. na południowy zachód od Belgradu. Pojedynek artyleryi trwa nieustannie. Wojska nasze pod ochroną ognia artyleryjskiego postępują **wzdłuż Sawy w kierunku Belgradu.**

We Francyi i Belgii.

Na zachodnim terenie wojny, we Flandryi, toczą się dalej walki na zalanem terytoryum koło Nieuport i Dixmuiden. Przez kilka dni sytuacya w Dixmuiden była wprost niezwykła. Północną część miasta zajmowali Niemcy, południowa Francuzi. Linie walczących krzyżowały się niejednokrotnie. Przychodziło też do walk ręcznych na ulicach. Obecnie Dixmuiden według relacyi sztabu generalnego niemieckiego, znajduje się już w rękach niemieckich.

Według relacyi pism szwajcarskich **front wielkiej bitwy we Francyi przesunął się nieco na korzyść Niemców.** Wzdłuż całego tego frontu od granicy szwajcarskiej aż do granic Belgii trwa już od kilku dni **nieprzerwany pojedynek artyleryi**, co jest pewną oznaka, że **Niemcy zamierzają rozpocząć generalny atak.** Francuskie dzienniki twierdzą, że na ten atak armia francuska jest przygotowana, że nawet być może, obecny moment nadaje się najlepiej do tego, by Francuzi rozpoczęli generalną ofenzywę.

W Małej Azyi.

Na terenie azyatyckim zaznaczył się w ciągu ubiegłego tygodnia niezwykły sukces armii tureckiej. Armia ta wdarła się do **Kaukazu**, pobiła kilkakrotnie znaczne siły rosyjskie i postępuje naprzód. Ważniejszym jednak od tych sukcesów było posunięcie się sił tureckich, maszerujących na Egipt, niemal do połowy półwyspu Synajskiego, tak, że ta armia znajduje się dziś w odległości niespełna 100 km od celu pierwszych wielkich operacyi. **Niezadługo należy oczekiwać rozstrzygającej bitwy nad kanałem Suezkim.**

KRONIKA

Kraków wśród huku dział. Wczorajsza niedziela przyniosła nam miłą niespodziankę. Huk armat, który przez kilka dni słychać było bardzo dobrze, wczoraj osłabł znacznie — dowód niezbity — że Rosyanie się cofają. Widocznym wyrazem zwycięskiego posuwania się naszych naprzód, są masy jeńców, których i wczoraj przyprowadzono do Krakowa znaczną ilość. Korowody ich nie wywierają już wrażenia — ludzie litują się nad biedakami, na których znać trudy kampanii i skutki głodu. Wszyscy prawie skarżą się, że po kilka dni nic nie jedli, biadają też, że przełożeni obchodzą się z nimi brutalnie. Przyznają, że Rosyanie ponoszą okropne straty, jakie zadaje im przedewszystkiem nasza niezrównana artylerya. Nie brak między jeńcami Polaków. Jeden z nich, zapytany, dlaczego się poddał, odpowiedział:

— Nie byłem nigdy w Krakowie. Chciałem go koniecznie zobaczyć — no i skorzystałem ze sposobności. Żeby mnie tylko zostawili tu dłużej...

Wczoraj przywieziono też znaczną ilość rannych. Na ulicy Warszawskiej, którędy ich wieziono, zebrały się wieczorem tłumy ludzi. Raz po razu wysuwała się ku rannym to kobiecina jakaś, ubogo ubrana, to jakiś biedniejszy mężczyzna, obdarzając ich papierosami, tytoniem, jedzeniem. Dziwna rzecz, że najbardziej ofiarni są ci, którzy sami mają niewiele.. Tych, po którychby się należało spodziewać ofiarności, widać zawsze zdala na chodnikach, gapiących się... Dla nich i taki przewóz rannych to „spektakl“ Charakterystyczny pod tym względem epizod, zasłyszany wczoraj na Warszawskiej, przytoczę. Pan, pani, panienka i młody kawaler — dzieci salonu. Ubranie szyk. Lepsza sfera. Patrzą na rannych, ciągnących powoli:

— Widzi pan, panie Adolfie, jacy ci biedacy zziębnięci.

— Nic dziwnego. Mróz.

— A co te kobiety im tam dają?

— Tytoń — jedzenie.

— Poczciwe kobiety! A proszę pana, czy oni z tych bitw pod Krakowem robią zdjęcia fotograficzne?

— Pewnie.

— Och, jak ja się cieszę, że będę mogła widzieć, jak ci żołnierze się bili...

Tak rozmawiało „państwo“, oglądające to, czego na razie w „kinie“ widzieć nie można. A biedne kobieciny, poczciwe nasze mieszczki, darzyły żołnierzyków, czem mogły. Ot zasadnicza różnica s t a n ó w...

Zarząd miasta przeszedł znowu w ręce eksc. Lea który w sobotę przyjechał do Krakowa z Wiednia i objął urzędowanie. Wprawdzie nie wiemy, dlaczego komisaryat rządowy się skończył, jak nie wiemy oficyalnie, dlaczego został zaprowadzony, jednakże to czuje cały Kraków, że dni rządu komisarza prof. Nowaka zapisze na długo w swej pamięci. Zwłaszcza o ile chodzi o aprowizacyę miasta, prof. dr Nowak położył dla ludności nieocenione usługi: energiczne rządy dra Nowaka uchroniły ludność od wielu niedogodności. I za to prof. Nowakowi cały Kraków jest serdecznie wdzięczny.

Od c. k. komisarza rządowego dra Juliana Nowaka otrzymaliśmy następujący komunikat: „C. k. ministerstwo kolei przyznało osobom, jadącym celem odwiedzenia krewnych, rannych lub chorych wojskowych, leczonych w obrębie monarchii zniżki cen jazdy koleją do połowy w II i III klasie pociągów osobowych i pospiesznych na wszystkich liniach kolei państwowych i tych lokalnych, co do których przysługuje c. k. Zarządowi kolei państwowych prawo ustanawiania taryfy. Za krewnych uznaje się rodziców, dzieci, rodzeństwo i żonę. Zniżki udziela się tylko dla podróży ponad 50 koron. Bilety jazdy za połowę ceny wydają kasy osobowe na podstawie wykazów, które mają zawierać: Imię i nazwisko jadącego, stacyę początkową i końcową podróży, jakoteż poświadczenie, że jadący jest krewnym chorego lub rannego wojskowego armii austryacko-węgierskiej i że podróż podejmuje w celu odwiedzenia go. Poświadczenia tego rodzaju wydaje w Krakowie c. k. Dyrekcya policyi. Wykazy takie wolne są od stempla“.

„Wazon japoński“, komedya Hennequina, wystawiona w sobotę przez artystów teatru miejskiego w sali „Nowości“, zyska niewątpliwie duże powodzenie. Raz dlatego, że jest naprawdę wesoła, powtóre, że krakowianin nasłuchawszy się huku armat, rad zapomnieć o wojnie i zawsze chętnie śpieszy do „Nowości“, aby się rozerwać. Ponadto trzeba przyznać, że granym był „Wazon japoński“ świetnie. W roli tytułowej p. Zarzycka rozwinęła wielki kunszt aktorski. Dobrym jej partnerem był p. Grabowski, bardzo dobrym p. Pilarski.

Czeski patryotyzm. Z Ołomuńca donoszą: Emerytowany radca sądowy dr Franciszek Brdek, który przed kilku dniami zginął samobójczą śmiercią, ustanowił swoim generalnym spadkobiercą czeską Macierz szkolną. Majątek jego oceniają na z górą 100 tysięcy koron.

Tragedya galicyjskich wychodźców. W „Reichpost“ czytamy: Przed kilku dniami przybył do Wagram starszy komisarz S k l e n a r wraz ze swoją rodziną z Przemyśla. Podróż ewakuowanego trwała oczywiście bardzo długo. Zaraz po przybyciu 20-letnia córka Sklenara chora na płuca, wskutek niedogodności i długiego trwania podróży, umarła. Żona i młodsze dzieci leżą chore.

Aresztowanie hrabiego. W Wiedniu aresztowano w ubiegłym tygodniu hr Eustachego Dembińskiego, który, według relacyi pism wiedeńskich, dopuścił się szeregu oszustw łącznie z pewnym agentem od robienia brudnych interesów.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Zygmunt Rosner. Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem A. Pankowicza, w Krakowie ulica Stolarska liczba 6.